

Lech Krzyżanowski

Baza materialna i stan kadrowy sądownictwa na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica 5, 200-212

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica (2011)

Lech Krzyżanowski

Baza materialna i stan kadrowy sądownictwa na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu

Na początku 1945 roku, po wyparciu Niemców z górnośląskiego okręgu przemysłowego pojawiła się możliwość odtworzenia po ponadpięcioletniej przerwie polskiego wymiaru sprawiedliwości. W Lublinie już 12 stycznia odbyło się spotkanie prezesów i prokuratorów sądów specjalnych, podczas którego zdecydowano się utworzyć tzw. grupy operacyjne, z zadaniem odbudowy sądownictwa w kolejno wyzwalanych apelacjach. Jedną z takich grup, krakowsko-śląska, 9 lutego 1945 przybyła do Katowic i zainicjowała prace nad uruchomieniem miejscowego wymiaru sprawiedliwości. Polska administracja cywilna miała wykonać zadanie analogiczne do tego, jakie postawiono władzom państwowym w 1922 roku, choć oczywiście obecnie realizować trzeba je było w odmiennych warunkach politycznych i przy różnym zakresie koniecznych zabiegów organizacyjnych. Mając jednak na uwadze stosunkowo nieznaczny odstęp czasu dzielący oba procesy tworzenia polskich struktur sądownictwa, wszelkie kwestie z tym związane otwierają przed badaczem duże możliwości eksploracji naukowej¹.

Badania komparatystyczne pozwalają przede wszystkim uwypuklić podstawową różnicę między okresem przed- i powojennym. Stanowił ją brak konieczności ujednoczenia po II wojnie światowej systemu prawnego. W ten sposób uniknięto problemów, które zajmowały Ministerstwo Sprawiedliwości przez większość okresu międzywojennego. Wówczas, aż do 1929 roku, poszczególne dzielnice II Rzeczypospolitej podlegały odmiennym systemom prawnym (rosyjskiemu, pruskiemu i austriackiemu), obejmującym swym zasięgiem także przepisy określające status prawny sędziów. Nawet mimo formalnego ujednoczenia tej dziedziny prawa, w wyniku wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta RP – Prawo o ustroju sądów powszechnych, dzielnicowe odrębności utrzymywały się aż do wybuchu. W takich zaś warunkach skuteczna działalność wymiaru sprawiedliwości natrafiała na spore przeszkody. Pamiętając o nich, po II wojnie światowej postanowiono nie powielać

¹ G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002, s. 94–95; K. Miroszewski, *Sądownictwo powszechne i specjalne*, [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 250; tenże, *Aparat przymusu i wymiar sprawiedliwości w województwie śląsko-dąbrowskim*, [w:] *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol. Katowice 2004, s. 187.

dawnego wzorca. Pomimo krytycznego stosunku do przedwojennego ustawodawstwa, w 1945 roku nie zastąpiono go nowymi przepisami. Podkreślano, że formalna treść ustaw nigdy nie budziła wątpliwości, zaś krytyczna ocena sądownictwa II Rzeczypospolitej wynika z wadliwego stosowania przepisów, które w efekcie jedynie w teorii gwarantują niezawisłość sędziów. Przywrócenie wymiarowi sprawiedliwości należytej rangi nie wymaga zatem zmiany formuł prawnych, lecz zastosowania właściwego ducha praw, zgodnego z poczuciem sprawiedliwości ludu pracującego miast i wsi. Wyrazem nowej roli odgrywanej przez wymiar sprawiedliwości miało być m.in. uznanie sądownictwa nie jak dotychczas za jedną z trzech równoprawnych zakresów władzy państwowej, lecz jako jeden z przejawów władzy jednolitej nad krajem. Wydawania wyroków zgodnych z takim rozumieniem ustaw żądano od sędziów, rezygnując przy tym z próby zmiany reżimu prawnego. Reforma w tym zakresie dokonana została w późniejszym czasie².

Brak potrzeby ujednoczenia w skali kraju ustawodawstwa znacznie ułatwił odbudowę wymiaru sprawiedliwości. Mimo wszystko nie postępowała ona szybko. Zarówno u zarania II Rzeczypospolitej, jak i w 1945 roku, podstawowym czynnikiem utrudniającym rychłe uruchomienie polskiego wymiaru sprawiedliwości była jego struktura, nieprzystająca do dotychczasowych granic. W wyniku plebiscytu i trzech powstań śląskich Polska otrzymała tylko część Górnego Śląska, a co za tym idzie jedynie niektóre z miast – siedzib niemieckich sądów. Nie znalazły się w granicach II Rzeczypospolitej Opole, Bytom, Gliwice i Racibórz – miasta górnośląskie, w których istniały za czasów niemieckich sądy krajowe (Landgerichte), utożsamiane z sądami okręgowymi w strukturze polskiej. Należało więc stworzyć zupełnie nową sieć tych sądów. Ostatecznie w Katowicach ulokowano sąd apelacyjny, a na terenie jego okręgu apelacyjnego znalazły się tylko dwa sądy okręgowe: w Katowicach i w Cieszynie. Podobne potrzeby pojawiły się po II wojnie światowej. Układ międzynarodowych interesów politycznych przesądził o przyznaniu Polsce całego Górnego Śląska, a po włączeniu w granice naszego kraju ziem należących dotąd do Niemiec, należało stworzyć zupełnie nową strukturę sądownictwa na tym terenie, znacznie bardziej rozbudowaną niż w okresie przedwojennym. Początkowo (w lutym i marcu 1945 r.) powołano sądy w przedwojennych granicach apelacji katowickiej, z oczywistych względów pomniejszonych o ziemie Zaolzia, które przypadły Czechosłowacji. Nieco później, w apelacji katowickiej znalazły się ziemie podlegające jurysdykcji Sądu Okręgowego w Sosnowcu, a w drugiej połowie 1945 roku, rozciągnięto granice katowickiego okręgu apelacyjnego na ziemie przedwojennego niemieckiego Górnego Śląska³.

W efekcie tych działań w apelacji katowickiej znalazły się okręgi z siedzibami w Katowicach i w Cieszynie (tylko te miały swe odpowiedniki przed II wojną światową), a dodatkowo w Opolu, Gliwicach, Nysie i w Sosnowcu. Jedynie ostatni z nich przed 1939 rokiem wchodził w skład polskiej struktury wymiaru sprawiedliwości. Okręg sosnowiecki był jednak wówczas częścią apelacji warszawskiej, podobnie jak okręgi sądów grodzkich podlegających Sądowi Okręgowemu

² A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1970. Ustawodawstwo, organizacja i działalność*, Warszawa 1972, s. 18–19; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 129.

³ K. Miroszewski, *Sądownictwo...*, s. 251.

w Sosnowcu. W 1945 roku mieściły się one w Będzinie, Czeladzi, Dąbrowie Górniczej, Koziegłowach, Olkuszu, Pilicy, Skale, Sosnowcu, Wolbromiu, Zawierciu i w Żarkach. Ziemie podlegające jurysdykcji Sądu Okręgowego w Opolu były do tej pory częścią państwa niemieckiego. Działały tam sądy grodzkie, mające swe siedziby w Byczynie, Dobrodzieniu, Kluczborku, Krapkowicach, Kupie, Leśnicy, Oleśnie, Opolu, Pokoju, Ujeździe, Strzelcach Wielkich (później Opolskich) oraz w Wołczynie. Podobnie było z okręgiem gliwickim (sądy grodzkie w Baborowie, Gliwicach, Głubczycach, Kietrzu, Koźlu, Pawłowicach, Pyskowicach, Raciborzu, Toszku i Zabrzju) oraz nyskim (sądy grodzkie w Fyrlądzie – później Korfantów – Głogówku, Głuchołazach, Grodkowie, Niemodlinie, Nysie, Otmuchowie, Paczkowie i w Prudniku). Dodać należy, iż powiększony został okręg katowicki, ponieważ objął on dodatkowo okręg Sądu Grodzkiego w Bytomiu, a jeszcze od 1922 roku wchodziły w jego skład sądy grodzkie w Chorzowie, Katowicach, Lublińcu, Mikołowie, Mysłowicach, Pszczynie, Rudzie, Rybniku, Tarnowskich Górach, Wodzisławiu i Żorach. Bez zmian pozostał jedynie okręg Sądu Okręgowego w Cieszynie, któremu, tak jak przed II wojną światową, podlegały sądy grodzkie z siedzibami w Bielsku, Cieszynie, Skoczowie i Strumieniu⁴.

Powyższa struktura organizacyjna w kolejnych latach ulegała przeobrażeniom. Od początku 1946 roku, w apelacji katowickiej znalazły się sądy grodzkie w Białej i Kętach. Przed II wojną światową i tuż po niej należały one do sąsiedniej apelacji krakowskiej. W odwrotnym kierunku powędrował Sąd Grodzki w Skale. Jeszcze poważniejsze rozszady nastąpiły po wydaniu przez ministra sprawiedliwości 5 kwietnia 1946 roku rozporządzenia w sprawie utworzenia Sądu Okręgowego w Częstochowie i w sprawie przeniesienia części ksiąg hipotecznych z wydziałów hipotecznych Sądów Okręgowych w Kaliszu, Piotrkowie i Sosnowcu do wydziału hipotecznego Sądu Okręgowego w Częstochowie (Dz.U. z 1946 roku Nr 13, poz. 97). Na podstawie tego aktu prawnego powołano do życia Sąd Okręgowy w Częstochowie. Podlegały mu m.in. sądy grodzkie w Koziegłowach, Zawierciu i Żarkach, do tej pory zależne od placówki w Sosnowcu. Ze względu na to, iż okręg częstochowski wszedł w skład apelacji warszawskiej, wymienione wyżej sądy wyłączono z apelacji katowickiej. Także w 1946 roku utworzono, już w granicach apelacji katowickiej, Sąd Okręgowy w Bytomiu. W konsekwencji tej decyzji sądy grodzkie mieszczące się w Chorzowie, Lublińcu i w Tarnowskich Górach wyłączono spod zwierzchnictwa katowickiego Sądu Okręgowego i przydzielono placówce bytomskiej. Ówczesne reformy organizacyjne zakończone zostały decyzją o zniesieniu Sądu Grodzkiego w Rudzie, co nastąpiło 1 stycznia 1948⁵.

Bilans powojennych zmian w strukturze wymiaru sprawiedliwości na terenie apelacji katowickiej wyrażał się powiększeniem jej o 4 sądy okręgowe oraz aż 42 sądy grodzkie. Określało to zarazem hierarchię najważniejszych potrzeb, przed którymi stało odbudowujące się sądownictwo. Sprawą pierwszorzędą stało się zapewnienie odpowiedniej obsady kadrowej dla tak znacznie powiększonej liczby sądów. Wielkość górnośląskiego środowiska sędziowskiego do tej pory obliczano jedynie dla zaspokojenia potrzeb odnoszących się do dwóch okręgów sądowych. Część

⁴ *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce 22 VII 1944–22 VII 1945*, Warszawa 1946, s. 112.

⁵ K. Miroszewski, *Sądownictwo...*, s. 251–252.

z tych sędziów zresztą nie przeżyło wojny, co dodatkowo pogarszało sytuację. O ile jeszcze można było liczyć na osoby pracujące do 1939 roku w okręgu sosnowieckim, to już okręgi opolski, gliwicki i nyski, a także Sąd Grodzki w Bytomiu, opuszczone z oczywistych względów przez dotychczasowy niemiecki personel, musiały zostać obsadzone przez nowych sędziów. Potrzeby w tym zakresie początkowo trudne były do oszacowania. Dysponowano bowiem informacjami o śmierci, w sumie, kilkunastu przedwojennych górnośląskich sędziów. Los kolejnych blisko dwudziestu pozostawał nieznany. Część z nich w następnych miesiącach zgłosiła się do służby. Pozwalało to z nieco większym optymizmem oceniać potrzeby kadrowe miejscowego sądownictwa, choć informacje o powrotach na Górny Śląsk mieszały się z doniesieniami o pozostaniu na emigracji innych sędziów. W tej ostatniej grupie znalazł się np. Artur Kleski, przedwojenny prezes Sądu Okręgowego w Cieszynie, który na stałe osiedlił się w Anglii. W powojennym wymiarze sprawiedliwości apelacji katowickiej nie pojawili się także: ostatni prezes katowickiego Sądu Apelacyjnego Agenor Frendl oraz, spośród sędziów apelacyjnych, m.in. Edmund Borodziec, Leopold Gruber, Józef Majer⁶.

Szansę na uzupełnienie braków personalnych w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, upatrywano w możliwości skorzystania z kilku podstawowych źródeł rekrutacji. Przede wszystkim starano się pozyskać prawników pracujących przed wojną na kresach wschodnich, które znalazły się poza Polską. Przewidywano, że wśród repatriantów znajdzie się wielu sędziów i tych będzie można zatrudnić, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. Pamiętano również, iż tuż przed wybuchem wojny istniał w Polsce nadmiar osób z wykształceniem prawniczym, m.in. aplikantów i asesorów sądowych. Istniała więc możliwość wykorzystania przynajmniej części osób, które jeszcze przed 1939 rokiem złożyły z wynikiem pozytywnym egzamin sędziowski, lecz nie otrzymały formalnej nominacji. Takie były np. losy Stefana Rymera, syna pierwszego wojewody śląskiego. Mimo spełnienia, jeszcze w okresie międzywojennym wszelkich formalnych obowiązków związanych z nominacją sędziowską, otrzymał ją dopiero 21 sierpnia 1945 wraz z przydziałem do pracy w Sądzie Grodzkim w Katowicach. Liczbę sędziów w apelacji katowickiej podnieść mogła także decyzja o przymusowym zatrudnieniu w wymiarze sprawiedliwości notariuszy. Funkcje sędziego i notariusza połączono, a dzięki temu zabiegowi w samej tylko apelacji katowickiej można było zatrudnić kolejnych 60 osób⁷.

Poszukując pracowników dla odbudowującego się wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku, brano pod uwagę to, iż przynajmniej kilku katowickich sędziów znajdować może się także na terenie ZSRR. Ich repatriacja wydawała się jeszcze jednym sposobem na złagodzenie kłopotów kadrowych. Potrzebę upomnienia się o tych sędziów dostrzegało także Ministerstwo Sprawiedliwości. 15 listopada 1946 podsekretarz stanu Leon Chajn wystosował pismo do prezesów sądów apelacyjnych, aby ci skompletowali listę sędziów i pracowników wymiaru sprawiedliwości, przebywających na terenie ZSRR. Po konsultacjach ze swymi współpracownikami pod koniec

⁶ K. Stach, *Pierwsze kroki*, „Palestra” 1976, nr 7, s. 68–69.

⁷ Archiwum Sądu Rejonowego w Cieszynie [dalej: ASRC], Zespół: Akta osobowe Rudolfa Karpinca, bez sygnatury, życiorys własny z 25 X 1946 r., b.p.; Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach [dalej: ASOKat], Zespół: Akta osobowe Stefana Rymera, sygn. 254/R, S. Rymer z 1 VIII 1957 roku do prezesa Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, k. 190.

1946 roku, zestawienie takie stworzył Eugeniusz Kral w odniesieniu do apelacji katowickiej. Znalazły się w nim jedynie dwa nazwiska: Tadeusza Pietrykowskiego, przed wojną jednego z wiceprezesów Sądu Okręgowego w Katowicach, który zaginął w Tarnopolu jeszcze w 1939 roku oraz Konrada Smandzika, byłego powstańca śląskiego i rejestratora w Sądzie Grodzkim w Katowicach, aresztowanego przez Rosjan po ich wkroczeniu do Katowic 12 marca 1945. Poszukiwania obu pracowników nie przyniosły efektu, poza zdobyciem informacji, iż sędzia T. Pietrykowski znajduje się na liście osób poległych w Katyniu⁸.

Niepowodzenie poszukiwań na terenie ZSRR czyniło kwestię braków kadrowych coraz bardziej palącą. Swoistym antidotum mogło okazać się pozyskiwanie do pracy absolwentów różnego rodzaju szkół przysposabiających do wykonywania zawodu sędziego w sposób bardzo pobeżny, co prawda, ale i niezwykle szybki. Podstawą prawną, umożliwiającą tego typu praktykę, był dekret z 22 stycznia 1946 o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów (Dz.U. Nr 4, poz. 33). Zgodnie z jego treścią, stanowiska sędziów mogły obejmować osoby bez formalnego wykształcenia, jeśli posiadały odpowiednią wiedzę prawniczą. W tą, jak wierzono, wyposażały przyspieszone kursy. Realizowało je ogółem 6 tzw. średnich szkół prawniczych (w Łodzi, Wrocławiu, Gdańsku, Toruniu, Szczecinie i Zabrzu). Rolę prawniczej szkoły wyższej nowego typu odgrywała Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza, funkcjonująca od 1948 roku. Dwa lata później była to już Wyższa Szkoła Prawnicza. Dla potrzeb wymiaru sprawiedliwości w apelacji katowickiej uruchomiono w 1950 roku szkołę w Zabrzu. Specjalizowała się ona w kształceniu prokuratorów, a kierował nią adwokat Miłosz Chmiel. Zrealizowano tam jednak tylko jeden kurs i w 1951 roku szkołę zlikwidowano. Działalność tych instytucji w równym stopniu przyczyniała się do złagodzenia braków kadrowych w sądownictwie, jak i do ideologicznego indoktrynowania nowych pracowników wymiaru sprawiedliwości. Brak formalnego wykształcenia ułatwiał tego typu działania. Absolwenci, nie dysponując bowiem dyplomem prawnika, zawdzięczali awans zawodowy wyłącznie nowym mocodawcom politycznym, toteż musieli być wobec nich w pełni lojalni i dyspozycyjni. Biorąc zaś pod uwagę, jak istotną rolę w ugruntowywaniu władzy komunistycznej miał odgrywać wymiar sprawiedliwości powojennej Polski, polityczna korzyść z nowych form kształcenia kadr prawniczych była obopólna. Dodać należy jednak, że szczególna intensywność działań indoktrynujących, a w konsekwencji zdominowanie przez „nowych sędziów” wymiaru sprawiedliwości, nastąpiło po 1948 roku. Wcześniej, ze względu na istniejące jeszcze pozostałości systemu demokratycznego, także i na płaszczyźnie wymiaru sprawiedliwości nie decydowano się na podejmowanie radykalnych działań upolityczniających. W tym też okresie w apelacji katowickiej liczebnie dominowali jeszcze sędziowie wykształceni przed II wojną światową, zatem wypełniający określone wówczas ramy niezawisłości sędziowskiej. Co prawda, pod rządami sanacji zostały

⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APKat], Zespół: Sąd Okręgowy w Katowicach 1945–1950 [dalej: SOKat], sygn. 16, pismo okólne Ministra Sprawiedliwości z 15 XI 1946 roku do prezesów sądów. apelacyjnych, k. 64, wykaz sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości okręgu Sądu Okręgowego w Katowicach, co do których są dane, że przebywają na terenie ZSRR, k. 66.

one w znacznym stopniu uszczuplone, niemniej jednak ich podstawowy zrąb przetrwał, rzutuując na wizję pracy sędziowskiej w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań zbrojnych⁹.

Innym, nadzwyczajnym sposobem zapewnienia obsady kadrowej dla uruchamianych sądów było stosowanie szczególnego ustawodawstwa. Jeszcze w 1946 roku wydano dekret o rejestracji i przymusowym zatrudnieniu we władzach wymiaru sprawiedliwości osób mających kwalifikacje do objęcia stanowiska sędziowskiego (Dz.U. z 1946 r., nr 9, poz. 65 ze zm.) W ten sposób władze zyskały prawo wymuszenia na osobach posiadających formalne uprawnienie do pracy w sądownictwie wykonywanie tego zawodu. Początkowo, przewidywano obowiązywanie dekretu przez rok, ale następnie sukcesywnie przedłużano jego ważność, ostatecznie aż do 31 grudnia 1952. Inny z ówczesnych dekretów (z 14 maja 1946) o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych nadał ministrowi sprawiedliwości prawo do przenoszenia sędziów i prokuratorów na inne miejsce pracy bez zgody zainteresowanego. Minister zyskał również prawo zwolnienia sędziego z zajmowanego stanowiska, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Tym samym wydatnemu osłabieniu uległa konstytucyjna zasada nieusuwalności sędziego, aczkolwiek i w tym wypadku przypomnieć należy, że już przed II wojną światową, zwłaszcza po przewrocie majowym, doznawała ona sporego uszczerbku¹⁰.

Zapewne brakami kadrowymi tłumaczyć trzeba to, iż istotną przeszkodą w zatrudnianiu sędziów nie okazała się ich wojenna przeszłość. Stosowano, co prawda, zasadę, iż do służby w wymiarze sprawiedliwości nie mogą zostać zaangażowani ci z dawnych pracowników, którzy złożyli wniosek o wpis na niemiecką listę narodowościową, ale takich osób wśród śląskich sędziów było bardzo niewiele. W znacznie większym stopniu problem ten dotyczył miejscowych adwokatów, co wynikało z większych możliwości podejmowania pracy zawodowej w okresie okupacji, oczywiście pod warunkiem zademonstrowania lojalnej wobec okupanta postawy. W przeciwieństwie do adwokatów, sędziowie nie mieli żadnych szans na pozostanie w zawodzie, w ich przypadku więc pokusa poprawy sytuacji bytowej za cenę przyjęcia niemieckiej listy narodowościowej nie działała. Bardzo rzadko ich wojenne losy były na tyle kontrowersyjne, aby stanowić przeszkodę dla pozytywnej weryfikacji. W większym stopniu przedmiotem powojennych analiz była praca sędziów w okresie międzywojennym, szczególnie ich ewentualne orzekanie w procesach karnych wytaczanych działaczom komunistycznym. W pierwszych latach istnienia Polski Ludowej jednakże, nawet uzyskanie, najczęściej drogą operacyjną, informacji o zaangażowaniu niektórych sędziów w zwalczanie ruchu komunistycznego, nie zawsze oznaczało usunięcie z zawodu. Pewną pobłażliwość w tym zakresie tłumaczyć można z jednej strony brakami kadrowymi, z drugiej zaś konkluzją donosów, w których stwierdzano najczęściej, iż tzw. sprawy polityczne przydzielane były przed wojną

⁹ Z. Woźniczka, *Katowice – Stalinogród – Katowice. Z dziejów miasta 1948–1956*, Katowice 2009, s. 234; E. Merc, *Szkoły prawnicze*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 3, s. 7–8; A. Lityński, *O prawie...*, s. 139–145.

¹⁰ A. Lityński, *O prawie...*, s. 133; A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar...*, s. 21

wszystkim sędziom, nie można więc wymienić tych, którzy w szczególny sposób dali się we znaki ruchowi komunistycznemu¹¹.

Od sędziów nie wymagano również jednoznacznego poparcia dla nowych władz, wyrażającego się formalną przynależnością do którejś z partii bloku prądzieckiego. Zazwyczaj wystarczała ogólnikowa, czasami wręcz zdawkowa opinia, iż sędzia pozytywnie odnosi się do przemian politycznych w powojennej Polsce. Jeszcze w marcu 1945 roku zniesiono istniejący w okresie międzywojennym formalny zakaz przynależności sędziów do ugrupowań politycznych. Oficjalnie uzasadniano to nieskutecznością zapisu. Jak dowodzono, mimo jego obowiązywania, w latach II Rzeczypospolitej sędziowie aktywnie uczestniczyli w życiu politycznym. W większości po stronie ugrupowań reakcyjnych (według powojennej nomenklatury). Chcąc zatem zerwać z fikcją w tej dziedzinie, zezwolono sędziom na działalność polityczną. W apelacji katowickiej nie oznaczało to jednak gremialnego wstępowania sędziów do PPR, a po zjednoczeniu do PZPR. Wiedząc, że bezpartyjność źle jest widziana w kierowniczych kołach wymiaru sprawiedliwości, gdyż sugeruje zamiar dystansowania się od nowej władzy, wyjście z kłopotliwej sytuacji znajdowano wstępując do Stronnictwa Demokratycznego (np. Roman Przybysławski). Kilku z sędziów zatrudnionych w apelacji katowickiej odnajdziemy także w PPS (np. Tadeusz Popławski). Niektórzy, choć wstąpili do PZPR, nie wykazywali tam żadnej aktywności politycznej, co dowodzi wyłącznie uległości wobec presji ze strony przełożonych¹². Byli wreszcie i tacy, którzy nie chcąc poddać się politycznej poprawności, zrezygnowali z pracy w wymiarze sprawiedliwości. Podobnych przypadków nie odnotowano jednak w apelacji katowickiej¹³.

Z czasem, nakaz właściwej postawy ideowej u sędziów zaczęto formułować w tonie bardziej imperatywnym. Hasło zmiany nastawienia wobec pracowników sądownictwa wyszło z Ministerstwa Sprawiedliwości, które, pod koniec lat czterdziestych wywierało coraz silniejszą presję na sędziów nie angażujących się z należytą energią w tworzeniu państwa robotniczo-chłopskiego. Postawy apatii czy wręcz niechęci wobec nowej rzeczywistości odnajdywano zwłaszcza u starszych pracowników. Osoby takie z reguły zajmowały najbardziej eksponowane stanowiska służbowe, zatem ich zachowanie wpływało na obraz całego wymiaru sprawiedliwości. Dla władz politycznych taki stan był niemożliwy do zaakceptowania, zaś jedynym sposobem jego zmiany wydawały się radykalne roszady personalne, których celem stało się usunięcie z zawodu sędziów najbardziej niezależnych w swych

¹¹ A. Lityński, *O prawie...*, s. 131; A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 20; *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 20–21.

¹² Jeszcze w 1951 roku anonimowy informator, charakteryzując katowickich sędziów, donosił: „Mówi się, że szereg przedwojennych sędziów wstąpiło do Partii. Na ogół jednak uważa się sędziów przedwojennych jako negatywnie, a w najlepszym razie obojętnie ustosunkowanych do reżimu”. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Katowicach [dalej: AIPN] Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach. Materiały dotyczące prokuratury [dalej: prokuratura], sygn. 97/3, doniesienie agencyjne z 16 III 1951 r., źródło „Jasieńczyk”, b.p.

¹³ ASOKat, Akta osobowe Władysława Brągiela, sygn. 167/B, opinia z 17 II 1962 r., b.p., Akta osobowe Tadeusza Popławskiego, sygn. 394/P, życiorys własny z 11 IX 1959 r., b.p.; A. Lityński, *O prawie...*, s. 132; A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 19–20; *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 21–22.

poglądach. W ich miejsce wprowadzona miała zostać nowa generacja pracowników wymiaru sprawiedliwości. Po młodych adeptach zawodu spodziewano się, że choćby z wdzięczności za szybki i często nieuzasadniony osiągnięciami zawodowymi awans, staną się wyrazicielami nowej polityki karnej. Nie ukrywał takich intencji Leon Chajm, pisząc w 1947 roku:

należy w szybkim tempie usunąć z naszej polityki personalnej kołaczące się jeszcze przesady, utrudniające i hamujące proces wysuwania na kierownicze stanowiska młodych w hierarchii służbowej sędziów [...]. Czemuż zdolny, doświadczony i wyrobiony sędzia grodzki nie może zostać prezesem okręgu czy apelacji. Trzeba łamać zakorzenione przesady, odważniej i głębiej sięgać po ludzi, często rzuconych przez losy życia na odległą prowincję lub przez zespół obiektywnych warunków, upchniętych do niższych instancji sądowych¹⁴.

Proces wymiany kadr kierowniczych przybrał na sile także w apelacji katowickiej po reformie systemu sądownictwa powszechnego z 1950 roku, gdy dotychczasowe sądy apelacyjne zastąpiono wojewódzkimi, a okręgowe – powiatowymi.

Nim doszło do opisywanej wyżej wymiany kadr, w 1946 roku na terenie apelacji katowickiej, o znacznie powiększonym obszarze, przewidywano konieczność zatrudnienia blisko 300 sędziów. Była to znacząca liczba, zważywszy, iż wielkość całego środowiska sędziowskiego szacowano wówczas na niespełna 1300 osób. Biorąc pod uwagę, że tuż przed wybuchem II wojny światowej pracowało w apelacji katowickiej zaledwie 145 sędziów, przyrost potrzeb był znaczący. Jedynie w części zaspokajało go środowisko przedwojennych sędziów, aczkolwiek ci właśnie pracownicy, ze względu na swe doświadczenie, zajęli najbardziej eksponowane stanowiska. Prezesem katowickiego Sądu Apelacyjnego został E. Kral. Pochodził on z zachodniej Małopolski, skąd przybył na Górny Śląsk jeszcze w 1922 roku. Przez cały okres międzywojenny sukcesywnie awansował w hierarchii wymiaru sprawiedliwości, by jeszcze przed wojną osiągnąć stanowisko sędziego apelacyjnego. Jego zastępcami zostali Jan Handzel i Adolf Matuszewicz, także przedwojenni sędziowie apelacyjni z Katowic. Doświadczenie wyniesione z pracy w miejscowym przedwojennym wymiarze sprawiedliwości mieli szefowie okręgów: w Katowicach (Kazimierz Wierzchowski) i w Cieszynie (Władysław Gawlas). Nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż oba okręgi już przed II wojną światową wchodziły w skład apelacji katowickiej. K. Wierzchowski pracował w niej od 1922 roku. W. Gawlas, urodzony w Trzyńcu na Śląsku Cieszyńskim, pracował w apelacji poznańskiej, gdzie ukończył studia i uzyskał zatrudnienie w sądach w Poznaniu i w Gnieźnie. W 1938 roku wrócił do Cieszyna i odtąd z tym miastem związał swą karierę zawodową. Wśród innych sędziów okręgowych i grodzkich, zatrudnionych w 1945 r., a zaangażowanych w wymiarze sprawiedliwości jeszcze w okresie przedwojennym, wymienić należy m.in. sędziów apelacyjnych Bolesława Podoleckiego, Eugeniusza Stodolaka i Franciszka Głowackiego, Karola Santariusza Karola Błahuta i Rudolfa Karpinca (sędziów okręgowych w Cieszynie), Seweryna Lorycha, Stefana Kurlusa, Jerzego Badurę, Eugeniusza Liniewicza, Franciszka Kalandyka, Romana Zdankiewicza, T. Popławskiego (sędziów okręgowych w Katowicach), Ludwika Reszczyńskiego (sędziego grodzkiego

¹⁴ Cyt. za: J. Szarycz, *Sędziowie i sądy w Polsce 1918–1988*, Warszawa 1988, s. 205.

z Katowic), Aleksandra Lipińskiego (sędziego grodzkiego z Mikołowa). Co istotne, najczęściej nie byli to rdzenni Górnoślązacy, lecz przybysze z Małopolski, pracujący w okręgu przemysłowym od lat 20. Kilkunastoletni okres zatrudnienia na Górnym Śląsku wytworzył na tyle silne więzi, że po wywołanej wojną przerwie sędziowie ci z reguły wracali do poprzedniego miejsca pracy¹⁵.

Osoby napływające z innych dzielnic państwa znajdowały zatrudnienie przede wszystkim na terenach nienależących przed II wojną światową do Polski. Byli to m.in. Kazimierz Jarecki, organizator sądownictwa w okręgu raciborskim, Jan Dobrzyński z Opola czy Wacław Rylman z Gliwic. Na tzw. Ziemię Odzyskane wysyłano także sędziów katowickich. I tak np. pierwszym prezesem Sądu Okręgowego w Nysie i konstruktorem tamtejszego wymiaru sprawiedliwości został Karol Polaczek, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, a od 1938 roku sędzia okręgowy w Katowicach. Do stolicy województwa na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego przeniesiono Antoniego Rogoża, przybysza z Wadowic (przed wojną był tam sędzią okręgowym), a do pracy w katowickim Sądzie Apelacyjnym Bolesława Freya, krakowskiego sędziego okręgowego¹⁶.

Braki kadrowe, nieuchronne w pierwszych miesiącach 1945 roku, powodowały, iż wymiar obowiązków ciężących na każdym pracowniku sądownictwa znacznie przewyższał normy z okresu międzywojennego. Wielkość obsady poszczególnych sądów z 1939 roku, jakkolwiek także wówczas niewystarczająca, mogła zostać zrealizowana jedynie w około 60%. O ile jeszcze w sądzie apelacyjnym i sądach okręgowych obsadę etatową w dużym stopniu udało się zapewnić, to szczególne braki odczuwano w sądach grodzkich. Groziło to przedłużaniem czasu rozpatrywania spraw, co z kolei wpływać mogło na wzrost niezadowolenia społeczeństwa. Jedyną receptą na poprawę sytuacji była większa wydajność pracy sędziów, którzy, jak prognozowano, część pracy biurowej powinni wykonywać poza godzinami urzędowania. Takiego, wzorcowego zaangażowania niejednokrotnie brakowało. Relacjonując problemy z dyscypliną pracy w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, A. Lipiński pisał do prezesa katowickiego Sądu Okręgowego:

mała wydajność pracy jest zjawiskiem, które w porównaniu ze stanem sprzed 1 września 39 roku występuje również na terenie Sądu Grodzkiego w Mikołowie. Jako przedwojennemu kierownikowi sądu grodzkiego problem ten, niemal prawem kontrastu, rzucał się w oczy [...]. Przed wojną funkcjonariusze sądowi, urzędnicy i sędziowie pracowali chętnie w godzinach pozabiurowych nie oglądając się na dodatkowe za to wynagrodzenie. Sędziowie brali akta trudniejszych spraw do opracowywania w domu, a urzędnicy pracowali często w sądzie wieczorem lub nawet w dni świąteczne. Dziś prawie że nie znam

¹⁵ ASRC, Zespół: Akta osobowe Karola Santariususa, notatka o W. Gawlasie, b.p., wykaz stanu służby K. Santariususa, b.p.; ASOKat, Akta osobowe Franciszka Kalandyka, sygn. K/346, opinia i charakterystyka z 19 I 1954 r., k. 165, Akta osobowe Seweryna Lorycha, sygn. 191/L, życiorys z 26 V 1967 r., b.p., Akta osobowe Stefana Kurlusa, sygn. 312/K, życiorys własnoręczny z 12 IX 1959 r., b.p.; *Wspomnienie pośmiertne o adwokacie Aleksandrze Lipińskim*, „Palestra” 1986, nr 7, s. 140–141; Z. Ziemba, *XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969, s. 142; A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 20.

¹⁶ *Adwokat Karol Polaczek. Wspomnienia pośmiertne*, „Palestra” 1979, nr 1, s. 90–91.

przypadków pracy dla sądu w godzinach pozabiurowych [...]. Różne też jest poczucie odpowiedzialności u pracowników sądowych, szczególnie dawnych i młodych¹⁷.

Zaprezentowany obraz stosunków pracowniczych nie był typowy tylko dla miłkowskiej placówki, o podobnych problemach donoszono również z innych sądów grodzkich¹⁸.

Z pisma A. Lipińskiego, podobnie jak z wielu innych relacji wynika, iż słaba wydajność pracy sądów miała swe źródło nie tylko w opieszałości sędziów, lecz przede wszystkim w niewystarczającej liczbie urzędników sądowych. Statystyki w tej dziedzinie prowadziły do jednoznacznych wniosków. Według przedwojennych norm na każdego sędziego pracującego w sądzie grodzkim przypadało pięciu urzędników. Tymczasem w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu udało się zapewnić jedynie dwóch urzędników dla zatrudnionego sędziego. Sytuację w tym zakresie dodatkowo komplikował fakt, iż po wojnie w limitach etatowych poszczególnych sądów nie przewidywano posady tzw. kasztelana – woźnego zajmującego się dozorem budynku, jego wyposażenia technicznego itp. Zwyczajowo kasztelanowi zapewniano mieszkanie w budynku sądowym, skoro zaś stan takich obiektów po wojnie nie pozwalał na zajmowanie w nich mieszkań, zrezygnowano z funkcji kasztelana. Z podobnych przyczyn przestano zatrudniać woźnych – palaczy w sądach. Wreszcie, nie korzystano z bezpłatnej pracy wolontariuszy, z reguły wchodzących w skład obsady personalnej przedwojennych sądów. Po pierwsze, w powojennej rzeczywistości problemem było znalezienie chętnych do pracy. Dodatkowo, zaczęto kierować się zasadą, według której w nowym ustroju gospodarczo-społecznym bezpłatne wykonywanie pracy było sprzeczne z zasadami sprawiedliwości społecznej. Należało więc jej unikać. We wszystkich tych przypadkach obowiązki nieobecnych pracowników przejmowali pozostali urzędnicy sądowi, co jednak w konsekwencji powodowało, iż zwykle brakowało im czasu na przygotowywanie różnych formularzy potrzebnych do prowadzenia rozpraw¹⁹.

Zdominowanie przez przedwojennych sędziów środowiska pracowników wymiaru sprawiedliwości przyczyniło się do tego, że i styl pracy sędziowskiej przypominał wzorce z okresu międzywojennego. Dobitnym tego przykładem było choćby chętnie angażowanie się w różnorakie pozazawodowe przedsięwzięcia. Już w okresie międzywojennym górnośląscy sędziowie należeli do wielu organizacji gospodarczych, kombatanckich, kulturalnych czy sportowych. Nie mogła więc dziwić podobna ich aktywność po wyzwoleniu. Np. sędzia F. Kalandyk należał do Komitetu Wykonawczego Budowy Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku, zaś K. Santarius był przewodniczącym Komisji Kontroli Społecznej przy Powiatowej Radzie Narodowej w Cieszynie oraz członkiem Komisji Międzyministerialnej do spraw repatriacji Polaków, F. Głowacki był członkiem katowickiego chóru „Echo”,

¹⁷ APKat, SOKat, sygn. 22, A. Lipiński z 24 V 1946 roku do prezesa Sądu Okręgowego w Katowicach, k. 70.

¹⁸ K. Miroszewski, *Sądownictwo powszechnie...*, s. 253–254.

¹⁹ APKat, SOKat, sygn. 21, prezes Sądu Okręgowego w Katowicach z 11 V 1945 roku do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 56, kierownik Sądu Grodzkiego w Katowicach z 13 VI 1945 roku do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 70, kierownik Sądu Grodzkiego w Chorzowie z 2 VII 1945 roku do ministerstwa sprawiedliwości, k. 84; Z. Woźniczka, *Katowice...*, s. 234.

z którym występował w kraju i za granicą, a także działaczem (wiceprezesem) Polskiego Związku Piłki Nożnej²⁰.

Okres wojenny, co zrozumiałe, nie zatarał tych cech środowiska sędziowskiego, których źródłem było wolne tempo zmian mentalnych. Do takich należała m.in. kwestia dostępu kobiet do orzekania w sądach. W sensie formalnym wszelkie bariery prawne zostały zniesione jeszcze w 1929 roku, gdy wraz z wejściem w życie Prawa o ustroju sądów powszechnych kobiety zyskały prawo ubiegania się o nominację sędziowską. Musiało upłynąć jednak jeszcze kilka lat, nim pierwsze z nich ukończyły studia prawnicze i aplikację sędziowską. W rezultacie przed II wojną światową, kobiety w polskim wymiarze sprawiedliwości pojawiały się sporadycznie, za każdym razem wywołując swą obecnością spore dyskusje (także na łamach prasy prawniczej). Zupełnie poważnie zastanawiano się, czy konstrukcja psychiczna kobiet sprosta wymogom zawodu, przez wielu polemistów rezerwowanego wyłącznie dla mężczyzn. Co ważne, jedną z pierwszych kobiet, którym udało się przełamać ów zawodowy monopol, była Wanda Nitsch, od 1937 roku sędzia Sądu Grodzkiego w Katowicach. Także i ona jednak pracować mogła wówczas jedynie w oddziale hipotecznym. Wojnę spędziła w Krakowie i Krzeszowicach, po czym już w lutym 1945 roku zgłosiła się ponownie do pracy w Katowicach. Jej zatrudnienie nie budziło już niczyich wątpliwości do czasu, gdy zaczęła ubiegać się o awans do Sądu Okręgowego. Oficjalnie kandydaturę W. Nitsch odrzucono ze względu na krótki staż pracy, mniejszy niż innych oferentów (Adam Gajda, Władysław Leyko). W przedmiotowym piśmie wyczuwa się jednak również obawy prezesa katowickiego Sądu Okręgowego co do tego, jak nominacja kobiety na eksponowane przeciw stanowisko zostanie odebrana przez resztę środowiska sędziowskiego. W następnych latach napływ kobiet do sądownictwa był już bardzo duży. W 1947 roku, w polskim wymiarze sprawiedliwości zatrudnionych było 113 kobiet, choć w tej liczbie ciągle aż 67 wykonywało funkcje asesora, nie posiadając wszystkich praw przysługujących sędziom. Równocześnie jednak 7 kobiet było już sędziami okręgowymi, zatem problem przełamywania maskulinizacji zawodu przestał odgrywać istotną rolę²¹.

Trudności związane z restauracją polskiego wymiaru sprawiedliwości potęgowały kłopoty dotyczące substancji materialnej. W opłakanym stanie znajdowały się budynki sądowe, co było oczywiste biorąc pod uwagę intensywność działań zbrojnych na Śląsku. Najtrudniejszą sytuację odnotowano w Żorach, gdzie, według ówczesnych relacji, trudno było znaleźć niezniszczony budynek. Z tego względu proponowano nawet, by żorski sąd tymczasowo przenieść do Rybnika. W innych miastach górnośląskich sytuacja była nieco lepsza, choć oczywiście daleka od normalizacji. Dokonując na tej płaszczyźnie porównania ze stanem górnośląskich

²⁰ ASOKat, Akta osobowe Franciszka Kalandyka, sygn. K/346, życiorys z 27 II 1967 r., b.p., Akta osobowe Franciszka Głowackiego, sygn. 168/G, poufna charakterystyka F. Głowackiego z 22 X 1952 r., k. 247; ASRC, Akta osobowe Karola Santariusza, bez sygnatury, Powiatowa Rada Narodowa w Cieszynie z 28 VIII 1946 roku do prezesa Sądu Okręgowego w Cieszynie b.p., prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 16 IX 1947 roku do K. Santariusza, b.p.

²¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół: Akta osobowe Wandy Nitsch-Tarnowskiej, sygn. SOKC 2159, prezes Sądu Okręgowego w Katowicach z 30 VI 1945 roku do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 3; E. Mędrzecka, *Kobiety w wymiarze sprawiedliwości*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, nr 4, s. 45.

sądów w 1922 roku, należy podkreślić nieporównywalnie łatwiejszą sytuację wyjściową po I wojnie światowej. Wówczas właśnie polska część Górnego Śląska na tle pozostałych ziem II Rzeczypospolitej wyróżniała się dobrym stanem zachowania budynków sądowych. W 1945 roku zniszczenia były znacznie większe, a dodatkowo sytuację pogarszała konieczność rywalizowania o nieliczne, niezniszczone budynki z innymi urzędami, a także z radziecką administracją wojskową. Nietrudno przewidzieć, iż przy takiej konkurencji wymiar sprawiedliwości nie miał uprzywilejowanej pozycji i najczęściej tracił nawet te obiekty, które użytkował jeszcze przed wojną. Sądownictwu dawały się we znaki także drobniejsze niedostatki życia gospodarczego. I tak, niska wydajność przemysłu włókienniczego nie pozwoliła, tuż po zakończeniu wojny, przywrócić obowiązku używania tóg i biretów w wymiarze sprawiedliwości. Początkowo sędziowie nie byli wyposażeni w żadne emblematy ich władzy, zaś togi i birety przywrócono dopiero w 1947 roku²².

Tworzenie polskiego sądownictwa po zakończeniu obu światowych wojen odbywało się w dość podobnych warunkach, co pozwala, porównując oba procesy, odnaleźć wiele wspólnych cech. Konieczne było np. dopasowanie do nowych granic zakresu i wewnętrznej struktury okręgu apelacyjnego. W obu okresach równie dotkliwie odczuwano braki kadrowe, zarówno wśród sędziów jak i urzędników sądowych, trzeba było wreszcie odbudować zaufanie miejscowych społeczności do wymiaru sprawiedliwości. Nie brakowało różnic. Po II wojnie światowej nie było potrzeby dokonywania radykalnych zmian w obowiązującym systemie prawnym. W tym czasie, znacznie gorzej niż w 1922 roku prezentowała się baza lokalowa wymiaru sprawiedliwości, z kolei z wyraźnie większą akceptacją przyjmowano napływ do sądownictwa kobiet. Najwyraźniej ujawniającą się jednak różnicą był powojenny nacisk polityczny i światopoglądowy, aczkolwiek datował się on dopiero od 1948 roku. Coraz bardziej dojmujący wpływ ideologii na działalność wymiaru sprawiedliwości doprowadził do usunięcia z grona sędziów wielu doświadczonych pracowników wymiaru sprawiedliwości. Innym skutecznie naginał moralny kręgosłup, mimi krą zastępując pryncypialność postaw. Taki stan wpływał na sukcesywne obniżanie się rangi społecznej sądownictwa i osłabiał autorytet zawodowy sędziów. Gdy w 1949 roku zmarł K. Błahut, wiceprezes Sądu Okręgowego w Cieszynie, na podstawie ówczesnych wypowiedzi prasowych jednoznacznie stwierdzić można, iż ów sędzia cieszył się niekłamany poważaniem i autorytetem²³. Podobnych przejawów szacunku w kolejnych latach niemal nie odnotowywano, jeśli nie liczyć wystąpień na odgórnie przygotowywanych oficjalnych uroczystościach, nie mających nic wspólnego z rzeczywistymi odczuciami większości społeczeństwa.

Bibliografia

Jakubowski G., *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002

Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999

²² APKat, SOKat, sygn. 16, prezes Sądu Okręgowego w Katowicach z 4 V 1945 roku do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 25; J. Litwin, *Strój urzędowy (szarfa i toga) w sądownictwie polskim 1917–1965*, „Palestra” 1967, nr 3, s. 103–105; K. Miroszewski, *Sądownictwo powszechne...*, s. 253.

²³ Zgon Błahuta Karola, „Głos Ludu” nr 77 z 3 VII 1949, s. 2; Zgon Karola Błahuta, „Dziennik Zachodni” nr 72 z 7 VII 1949, s. 4.

Miroszewski K., *Sądownictwo powszechne i specjalne*, [w:] Dziurok A., Kaczmarek R. (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007

Miroszewski K., *Aparat przymusu i wymiar sprawiedliwości w województwie śląsko-dąbrowskim*, [w:] A. Topol (red.), *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, Katowice 2004

Murzynowski A., Rezler J., *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1970. Ustawodawstwo, organizacja i działalność*, Warszawa 1972

Woźniczka Z., *Katowice–Stalinogród–Katowice. Z dziejów miasta 1948–1956*, Katowice 2009

Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce 22 VII 1944–22 VII 1945, Warszawa 1946

Ziemia Z., *XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969

The physical facilities and staff of the judiciary in Upper Silesia in the first months after the liberation

Abstract

The situation of the judiciary in Upper Silesia after World War II resembled to some extent the circumstances of the creation of the Polish justice system in 1922. In both study periods, the basic problem was the shortage of staff. After World War I there was a low percentage of the Polish intelligentsia, characteristic of the whole of the former Prussian district. In 1945, in turn, the lack of staff was due to a significant extension of the Silesian appeal district, and to the fact that a large part of the judiciary staff, especially of Jewish origin, had lost their lives during the war. After World War II the Ministry of Justice tried to train for work in the judiciary persons without legal training, but with left-wing views. That guaranteed sentencing in accordance with the political line of the new government. In the first period of the post-war justice system in Upper Silesia, the facilities were certainly worse than in 1922. Most of the buildings had been completely destroyed. The pace of initiating the Polish justice system deserves positive assessment. After both World Wars, the courts in Upper Silesia began operating as one of the first Polish offices.

Lech Krzyżanowski

Historyk i prawnik, adiunkt w Zakładzie Historii Najnowszej 1918–1945 Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zastępca dyrektora ds. nauczania Instytutu Historii. Autor m.in. *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922–1930* (Katowice 2000), *Sędziowie w II Rzeczypospolitej. Okręgi apelacyjne: katowicki i krakowski* (Katowice 2010).